

SŁOWO

WILNO, Środa 6 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

NA MARGINESIE.

Nowa mapa Łotwy.

Wydał ją świeżo z wielką starannością w dużym formacie zakład kartograficzny ryski Osinsz i Martnieksa.

Nie może nas nie obchodzić. Potrzebujemy sami znać z jak największą precyzją państwo sąsiadujące z nami bezpośrednio.

Najnowsza mapa Łotwy ma aneks w postaci szczegółowego opisu wszystkich oznaczonych na mapie miejscowości. Zatytułowanie tego spisu po francusku: „Noms des lieux de la Lettonie” (mapa też ma tytuł francuski „Carte de la Lettonie”) daje do zrozumienia, że najnowsza praca kartograficzna łotewska przeznaczona jest głównie dla zagranicy. Jest do pewnego stopnia aktem propagandowym.

Co się przeto rzuca przedewszystkiem w oczy, gdy się mapę rozłoży? A jest — trzeba oddać sprawiedliwość — wyrazista, dokładna, zrobiona „po europejsku”, jak zresztą wiele, wiele wydawnictw łotewskich, co rzetelny zaszczyt przynosi kulturze i pracowitości naszych sąsiadów.

Otóż rzuca się przedewszystkiem w oczy: jaknajstaranniejsze, radykalne, jakby z jakąś pasją uczynione złotowaczenie czy złetonizowanie dościsłych wszystkich nazw, jakbychoćby tylko mogły przypomnieć... czasy przedwojenne.

Oczywiście, odpowiedź mają nasi sąsiedzi w zanadru gotową: „My tylko przywracamy nazwy, które właściwie zostały... pozacierane, przeinaczone przez dowojennych „panów” naszego teraźniejszego państwa, które zostały bądź zniemczone, bądź zruszczone, bądź spolszczone. Są to nazwy, których lud łotewski nigdy nie przestawał używać. Exempulum: Mitawa lub Mitau, zwaną stale i od niepamiętnych czasów przez lud: Jelgava”.

Niech będzie i tak! A swoją drogą, gdy się szuka, dajmy na to, Jakobsztatu, a trafia się na Jekabpils, lub gdy się w tym miejscu, gdzie był Frydrychsztat znajduje... Jounelgava, zawsze to — jakby się natknęło na jakieś gruzi, na coś, co w gruzach leży.

A dopieroż w zachodniej stronie Łotwy teraźniejszej! Lucyna, Rzerzycy ani śladu. Niema śladu jednej, jedynej nazwy, któryby nawet istnienie Infant Polskich przypominało. Są Rezekne, są Ludza... i tyle, tyle innych nazw co nadają krakowi całkiem nowe oblicze etnograficzne.

Tak się robi historje. Tak się ją pisze na ziemskiej skorupie. Stare nazwy niejako wpędza się w ziemię, jakby się je zakopywało głęboko. Albo, jak na poletku płodozmianowym zaorało się owies... i będą na nim groch lub kartofle... Tylko ziemia... ziemia zawsze ta sama zostanie.

Nowa mapa Łotwy niezmiernie sugestynia.

Infantczyk.

Pos. Wyrzykowski odwołał obelgę.

Głosnem i przykrem echem odbił się na wczorajszym posiedzeniu Sejmu incydent, jaki zaszedł w ub. piątek na sali sejmowej pomiędzy pos. Wyrzykowskim (Wyzw.) a ministrem Staniewiczem, z drugiej zaś strony pomiędzy tym posłem a Bezpartyjnym Blokiem, pod którego adresem pos. Wyrzykowski rzucił słowo: „żgierz”.

W rezultacie tych zajęć, przystawionych bezstronnie przeprowadzonym śledztwem pos. Wyrzykowski złożył następujące oświadczenie:

— Wysoka Izbo, na piątkowym posiedzeniu Sejmu późnym wieczorem pod adresem kilku pp. posłów z B. B. rzuciłem w silnem podnieceniu obelżywy wyraz.

Wyraz ten z ubolewaniem cofam. Zaznaczam tylko, że była to wtedy odruchowa z mej strony reakcja na aluzję kilku pp. posłów, czynioną w atmosferze silnie podnieconej pod adresem biura stenograficznego o znowu że mną o usunięcie ze stenogramu słowa „niszczenie”.

Wszakże sam następnego dnia w sobotę na pełnem posiedzeniu Sejmu zostałem ciężko moralnie skrzywdzony w deklaracji, zgłoszonej przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Zarzut ten całkowicie i ostatecznie został obalony w dochodzeniu, zarządzone przez Marszałka. W wyniku tego dochodzenia stało się jasnem, że całe to nad wyraz przykre zajęcie powstało na niepotrzebny biu stenograficznego.

W ten sposób, zatarg został zlikwidowany.

Dla uniknięcia jednak na przyszłość podobnego rodzaju zatargów, marszałek Daszyński zmuszony był do wydania specjalnych przepisów, regulujących postępowanie się tekstami stenograficznymi przez posłów.

W myśl tych przepisów mowy mają obowiązek w ciągu 48 godzin poprawić stenogram swego przemówienia i sygnować przejeźdnym podpisem.

Stenogramom nie wolno nikomu wydawać tekstu stenograficznego przed poprawieniem go przez mowę i wreszcie, że tylko Marszałek Sejmu może stwierdzać brzmienie tekstu przed poprawieniem go przez mowę.

P. Waldemaras inspiruje prasę międzynarodową.

Co z tego wyniknie?

GENEWA, 5 VI. PAT. Premier Waldemaras rozwija na terenie genewskim dużą aktywność w stosunku do licznie reprezentowanej prasy międzynarodowej. Udziela on szeregu wywiadów, w których powtarza wszystkie swe znane teorie prawa międzynarodowego i stara się usprawnić prawo Litwy do Wilna.

Zapytany o motywy, które powodowały się, ogłaszając Wilno stolicą Litwy, Waldemaras w wywiadzie z przedstawicielem Telegraphen Union podkreślił, że Wilno było ogłoszone stolicą Litwy w pierwszej Konstytucji litewskiej 1918 roku, oraz, że umowa o zawieszeniu broni, podpisana w Suwałkach, którą Waldemaras niefortunnie nazywa traktatem suwalskim, przynajmniej Wilno Litwie.

W tejże rozmowie Waldemaras powtarza również, że decyzja Rady Ambasadorów w roku 1923 przyznająca Wilno Polsce, nie obowiązuje Litwy, która kompetencji Rady Ambasadorów nie uznaje, nie podpisała bowiem traktatu wersalskiego.

Rozmowy Waldemarasa z przedstawicielami prasy wywołują powszechnie nieprzychylnie komentarze, wywoły bowiem litewskiego premiera nie wytrzymują żadnej krytyki prawnej ani logicznej.

Jak wiadomo, konstytucja litewska legalnie uchwalona przez Sejm w roku 1922, nie mówi o Wilnie, jako o stolicy Litwy. Następnie art. 107 tej konstytucji znosi wyraźnie konstytucyjną tymczasowość z roku 1918.

Co zaś do ważności decyzji Konferencji Ambasadorów, to konferencja ta wydała swoją decyzję na żądanie zarówno Litwy, jak i Polski i ważność tej decyzji została uznana przez Litwę w całej rozciągłości w innym wypadku mianowicie przy przyznaniu suwerenności Litwy nad okrugiem Kłajpedzkim.

Litwa nie może liczyć na poparcie Anglii

GENEWA, 5—VI. Pat. Agencja Reutersa donosi, że Chamberlain surowo ocenia postępowanie Waldemarasa. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, że Litwa popełniła szaleństwo, anektując w swej konstytucji Wilno.

P. Waldemaras nie znajduje posłuchu w Genewie.

BERLIN, 5.VI. PAT. Korespondent genewski „Vossische Ztg.”, donosząc o tem, że minister Zaleski i premier Waldemaras rozwijali wczoraj ożywioną działalność, oświadcza, iż uważa za swój obowiązek stwierdzić, iż Waldemaras znajduje obecnie w kołach Rady Ligi Narodów niezbyt wiele sympatii, aczkolwiek nie wszędzie sądzą tak ostro, jak to uczynił w „Journale de Geneve” p. William Martin, który postawił zasadniczo słuszną tezę w stosunku do Litwy i Polski, że Liga Narodów ma wprawdzie obowiązek bronięcia państw mniejszych przed większymi, ale również posiada i obowiązek drugi, mianowicie bronięcia państw większych przeciwko nachalności i trwałemu męczeniu pokoju przez małe państwa.

Oświadczenie Waldemarasa w Genewie.

Po przybyciu do Genewy Waldemaras oświadczył przedstawicielom prasy genewskiej, że żadnego sensacyjnego wywiadu udzielić im nie może. Stanowisko Litwy oddawna już jest wiadome. Poraz pierwszy zostało ono sprzeciwiane w deklaracji niepodległości w roku 1918. Następnie w traktacie suwalskim. Litwa nigdy nie uznała i nie uzna decyzji konferencji Ambasadorów, przyznającej Wilno Polsce. Litwa uważa Wilno za nierozdzielną część państwa litewskiego i od tego stanowiska nigdy nie odstąpi.

Wrażenie noty po'skiej w Kownie

KOWNO, 5.VI Tel. wł. W związku z ostatnią notą polską do Litwy z powodu ogłoszenia nowej konstytucji litewskiej „Lietuvos Aidas” wskazuje w myśl znanych teorii p. Waldemarasa na to, że Wilno w charakterze stolicy Litwy figuruje już w akcie proklamowania niezawisłości litewskiej. Nowa konstytucja potwierdza więc, utrzymuje „Lietuvos Aidas”, stan istniejący już do tej pory. Fakt okupacji Wileńszczyzny — zdaniem dziennika — nie stwarza jeszcze nowej sytuacji prawnej. Dlatego też nota polska jest rzekomo nieuzasadniona, tembardziej, że i Rada Ligi Narodów w swej rezolucji grudniowej uznała kwestję wileńską za sporną.

P. Waldemaras pojedzie do Paryża.

KOWNO, 5.VI PAT. Według poniesienia „Lietuvos Aidas” premier Waldemaras z Genewy uda się do Paryża, gdzie spotka się z Briandem.

Przychylnie dla Litwy komentarze nacjonalistycznej prasy niemieckiej.

BERLIN, 5. VI. PAT. Hubenbergowski „Der Tag” podaje, tak jak i inne dzienniki nacjonalistyczne wywiad z p. Waldemarasem zmierzający wyraźnie do osłabienia wrażenia noty polskiej w sprawie Wilna. Do wywiadu tego „Der Tag” dodaje swój komentarz, w którym domaga się, aby Niemcy prowadzili w stosunku do Litwy aktywniejszą politykę, i ażeby okazały Litwie poparcie.

Alarm niemiecki przeciwko Francji i Polsce.

BERLIN, 5.VI. PAT. „Berliner Tageblatt” w depeszy z Genewy uderza na alarm przeciwko grożącej rzekomo Niemcom intrydze francuskiej. Korespondent genewski „Lokal Anzeiger” twierdzi, że Paul-Boncour, który objął dowództwo nad całą grupą Małej Ententy z Polską pozornie zwraca swój atak przeciwko Litwie i Węgrom, ale w gruncie rzeczy prowadzi go przeciwko Niemcom.

Akcja ta zmierza do pogwałcenia Waldemarasa, do poddania Litwy pod wpływ Polski i jak twierdzi dalej korespondent genewski „Lokal Anzeiger” do utworzenia Locarna Wschodniego, któreby zakończyło okrażanie Niemiec na Wschodzie. Korespondent tego dziennika dopatruje się ostrą antyniemiecką nawet w dążeniu do rozszerzenia władzy przewodniczącego Rady Ligi Narodów.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Nowa era — nowa stolica.

Chińska armia północna pod wodzą Czang-Tso-Lina cofnęła się w głąb Mandżurji, niejako oddając Pekin zwyciężczej armji południowej, która też dwa dni temu zajęła bez wystrachu stolicę ostatniej, cesarskiej dynastji Chin. Po niezwykle krwawej bitwie między obu armjami (stoczono pod Pao-Ting, niejako u bram Pekinu, nastąpiła przerwa w operacjach wojennych. Czang-Tso-Lin, który cudem ocalał z wykonanego nań zamachu — rzucono bombę pod jego ekstrapociąg, wjeżdżający do Mukdena — oświadczył, iż szczęście wojenne go opuściło, przeto składa godność generalisimusa i wycofuje się z całej imprezy wojny domowej. Generalowie jego mogą na własną rękę bądź dalej prowadzić kampanje przeciwko Czang-Kaj-Szekowi, bądź wejść z nim w układy. Generalowie armji północnej, stojącej z oddziałami swemi na południu od Pekinu, wszczęli właśnie rokowania ze zwycięskim wodzem armji południowej. Nie ulega wątpliwości, że zawrą z nim pokój i podadzą się. W Pekinie już panuje spokój.

Czang-Kaj-Szek, objawiając miasto w posiadanie, oświadczył, iż nie zamierza uczynić Pekinu swoją stolicą, czyli stolicą całych Chin, „podbitych” przez południową armję, zwaną też armją „kantońską”. Zamierza stolicę Chin przenieść do Nankinu.

Byłoby to zmierzchnięcie Pekinu, który zresztą jest już tylko cieniem dawnej wspaniałości. Założony przez wnuka Dżingis-Chana, Kublaj Chana, na fundamentach miasta z czasów przedhistorycznych, miał całe stulecie wielkiej świetności i chwały, ale też i przeżył klęski, które go niemalosiernie spustoszyły. Pekin — to dziś stolica sponiewierana, splugawiona. Nie posiada już uroku świętości nad świętościami, od chwili, kiedy połączone wojska francusko-angielskie jeszcze podczas tłumienia „rewolty” Tajpingów sforsowały niedostępne sanktuarjum cesarskiej rezydencji, tak zwane „czterwonego miasta”, plądrując ją i grabiąc. Gwiazda Pekinu zgasiła. Blasku jej już nie dodają nawet baroczne pałace i słynna Świątynia Nieba. Pekin przestał być ośrodkiem Chin. Punkt ciężkości olbrzymiego eks-cesarstwa jakby oscylował przez czas dłuższy między Pekinem i Kantonem. (Potem szukał oparcia na Szanghaju — i już do Pekinu nie wrócił. Wydarcie Pekinu przez „dyktatora” Czang-Tso-Lina armjom Czang-Kaj-Szeka dokonało... zejścia Pekinu z widowni historycznej.

Nankin ma za sobą starodawniejsze tradycje stołeczne niż Pekin. Mało się dziś pamięta, że do końca XIV-go wieku był przecie Nankin stolicą Chin. Dopiero w 1403-cim cesarz Yung-Lo, niepokojony przez inkursje Tatarów, przeniósł stolicę Chin z Nankinu do Pekinu. Gdy zaś w 1644 ostatni z dynastji Mingów powieścił się w pałacowym ogrodzie i tron chiński objęła dynastja mandżurskich „vel tatarskich” Czingów (Tsingów), wówczas i Nankin srode od mandżursko-tatarskich hord uciepiał. Wszelako pozostał największym ogniskiem kultury i oświaty w Chinach. Do dziś dnia nankińskie skarby biblioteczne, wielkie zakłady naukowe, zbiory, a osobiście drukarnie mają rozgłos wszechświatowy. W Nankinie rok rocznie składa egzamin kilkanaście tysięcy kandydatów na mandarynów. Bogaty też jest Nankin w fabryki wyrobów bawełnianych, mających wziętość i sławę wszechświatową oraz w jedwabie przedziwnej piękności. Handel, niegdyś ogromny, zmalał, lecz samo położenie miasta czyni je jakby stworzone dla wielkiej handlowej przyszłości. Leży nad potężną rzeką, nad Jang-Tse-Kiangiem, którego ujście do oceanu odległe jest od Nankinu tylko o 210 kilometrów. Dodajmy położenie bar-

dziej centralne w państwie, niż Pekin. Nankin ma wszystkie warunki po temu, aby w bardzo szybkim czasie stać się jedną z najpotężniejszych stolic świata.

Przypomnijmy też, że miał Nankin (czyli jak brzmi oficjalna nazwa Kiangning) moment wspaniałego renesansu swej świetności wówczas, kiedy między rokiem 1853 a 1864-tym był za czasów powstania Tajpingów po raz drugi faktyczną stolicą Chin. Przypomnijmy, że „bunt” Tajpingów było to pierwsze drgnięcie Chin, otrząsających z siebie t. zw. *pénétration pacifique* mocarstw europejskich. Była to rewolta przeciwko upokarzającej konwencji, zawartej przez Chinę w 1842-gim r. w tymże Nankinie z Anglią, na mocy której to konwencji (co zakończyła sromotną wojnę o opium, o import angielski do Chin tej okropnej trucizny) nie tylko Anglia, lecz i inne mocarstwa opanowały porty Chin i zdobyły szerokie „koncesje”. Tak zwany „bunt” Tajpingów został stłumiony przez... wojska angielskie i francuskie. „Oporne” wojska cesarsko-chińskie zostały pobite, pałac cesarski w Pekinie został spalony; cesarz chiński podpisał konwencję tientsińską (1860), a markiz Tsang, dowódca wojskiem francusko-chińskim, zdobył we trzy lata potem Nankin, rozpraszając Tajpingów. Miasto uległo straszliwemu zniszczeniu. Wówczas to runęła słynna nankińska wieża porcelanowa, ósmy cud świata...

Dziś jesteśmy w przededniu odrodzenia się Nankinu w dawnej, stołecznej chwale i okazałości. Nastaje dla Chin nowa era. Czas walczyć o suwerenność czterysta milionowego narodu we własnem państwie schodzą z widowni wespół ze zdewastowanym Pekinem, który rolę swoją odegrał. Czang-Kaj-Szek zapala tej nowej ery ognisko wśród wielkich tradycji narodowych: w murach prastarego Nankinu, niekniętego tatarsko-mandżurską inwazją, aby nie wyrazić się tatarsko-mandżurskiem jarmazem.

Wielki gest, szeroki gest — majestatem. Jak przystało na tego, co bierze w swe ręce losy Dalekiego Wschodu.

Jacz.

Kongres międzynarodowej federacji dziennikarzy w Kolonii.

BERLIN, 5.VI PAT. Dziś przed południem otwarty został w Kolonii kongres międzynarodowej federacji dziennikarzy pod przewodnictwem Jerrzego Bourden. Zgromadzonych delegatów ze wszystkich niemal organizacji dziennikarskich Europy powitał w imieniu Kolonii burmistrz miasta dr. Adenauer, w imieniu prasy niemieckiej przewodniczący związku prasy niemieckiej na Rzeszę Gustaw Richter oraz przewodniczący związku dziennikarzy na okrug westfalsko-nadrenski.

Minister Stressemann nadesłał kongresowi serdeczną depeszę powitania, w której podkreśla, że polityka zagraniczna każdego kraju, posiadająca doniosłą rolę dla znaczenia tego kraju w polityce światowej, opierać się musi o działalność prasy, jako życzliwego pośrednika.

Przewodniczący kongresu Bourden złożył podziękowanie miastu Kolonii, przedstawicielom władz niemieckich i prasy niemieckiej, następnie zaś sekretarz generalny federacji złożył sprawozdanie z całorocznej działalności tej instytucji. W sprawozdaniu tem zaznaczono, że federacja rozwija się świetnie i że w końcu r. b. obejmować będzie wszystkie organizacje dziennikarskie krajów europejskich.

Polki z Ameryki w Łwowie.

ŁWÓW, 5.VI. PAT. Wczoraj o godz. 22 min. 15 przybyła do Łwowa wycieczka Polek z Ameryki. Dworzec główny był udekorowany flagami o barwach narodowych. Na peronie w salach recepcyjnych zgromadzili się na powitanie gości przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i miejskich oraz liczne delegacje związków i stowarzyszeń, zwłaszcza kobiecych. Po przybyciu pociągu orkiestra kolejąca odegrała hymn narodowy, poczem przemawiał imieniem miasta prof. Matakiewicz, imieniem komitetu przyjęcia ks. Lubomirski, wreszcie powitała gości pos. Jaworska. Wycieczka zabiła w Łwowie dwa dni.

6.VI. 28.

Owocne obrady senackiej komisji skarbowo-budżetowej.

WARSZAWA, 5.VI. PAT. Dziś o godz. 10 min. 30 rozpoczęła obrady pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu sen. Hipolita Gliwica senacka komisja skarbowo-budżetowa. Na porządku dziennym był budżet Sejmu i Senatu, Najwyższej Izby Kontroli i Prezydium Rady Ministrów. Referował sen. Zaglębnicki.

Budżet Sejmu i Senatu przyjęto bez zmian w przedłożeniu rządowemu. Budżet Najwyższej Izby Kontroli po szczegółowych wyjaśnieniach prezesa Najwyższej I. K., Wróblewskiego przyjęto bez zmian.

Przy budżecie Prezydium Rady Ministrów wyonila się dyskusja, w której zabierali głos sen. Januszewski, Posner, ks. Albrecht i inni.

Po wyjaśnieniach p. wicepremiera Bartla oraz dyrektora PAT Góreckiego, dyrektora wydawnictw państwowych Wojciecha Baranowskiego przyjęto i ten budżet w przedłożeniu rządowemu bez zmian. Wreszcie przyjęto bez zmian budżet trybunału administracyjnego.

Sąd marszałkowski w sprawie posła Malinowskiego (P.P.S.)

WARSZAWA, 5.VI. (t. l. 1. Słowo) W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie Sądu marszałkowskiego w składzie wice-marszałek Czetwertyński (superarbitr) oraz posłów Kierzkowskiego i Walerona (arbitrów), powołanego na prośbę posła Malinowskiego w sprawie zbadań zarzutów, postawionych przez p. Alicję Belcikowską.

Jak wiadomo p. Belcikowska zarzuciła posłowi Malinowskiemu, iż będąc obranym na posła, pozostawał w ścisłym kontakcie z defenzywą i używał swego partyjnego stanowiska dla informowania o działalności swoich kolegów. Sąd marszałkowski bada sprawę w kierunku, czy zarzuty, dotyczące nieetycznego postępowania posła Malinowskiego, istotnie miały miejsce, natomiast nie będzie rozstrzygał sprawy, czy praca w defenzywie jako taka jest nieetyczna.

Wyjazd podsekretarza stanu Czapskiego do Genewy.

WARSZAWA, 5.VI. PAT. Dnia 5 b. m. podsekretarz stanu M-stwa Komunikacji p. Witold Czapski wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w plenarnem posiedzeniu międzynarodowej komisji dla spraw żeglugi powietrznej, współpracującej ściśle z właściwą sekcją Ligi Narodów. Materiały, który wyjeżdża na obrady posiedzenia plenarnego opracowany został przez podkomisję, w której Polska miała swoich reprezentantów, delegowanych przez M-stwo Komunikacji i M-stwo Spraw Wojskowych.

Prof. Herbaczewski ponownie odwiedził Polskę.

WARSZAWA, 5.VI. PAT. Dziś rano przybył z Kowna do Warszawy profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Albin Herbaczewski z zamiarem nawiązania bliższych stosunków z naszymi sławami artystyczno-literackimi. Prof. Herbaczewski zabawi do dnia 28 czerwca r. b. W czasie swego pobytu pragnie on wygłosić odczyt o ruchu artystycznym litewskim i kulturalnym na Litwie. Prof. Herbaczewski zamieszkał w Warszawie u brata swego przy ul. Lwowskiej Nr. 11.

Zwołanie parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego.

BERLIN, 5.VI. PAT. Parlament Rzeszy zwołany został dziś przez prezydenta Loebego na środę 13 czerwca o godz. 4-iej pp.

W dniu dzisiejszym również ogłoszony został dekret rządowy, zwołujący sejm pruski na dzień 8 czerwca w piątek o godz. 4-iej pp. „Vossische Ztg.” uważa za rzecz pewną, że rząd pruski nie będzie się obecnie podawał do dymisji i premier Braun pozostanie na swem stanowisku.

Fernand Buisson przewodniczącym izby deputowanych.

PARYŻ, 5.V. PAT. Fernand Buisson został obrany na stanowisko przewodniczącego Izby 327 głosami przeciwko 244. Drugim kandydatem był Franklin Bouillon.

Znaczne podatki
uczą nas oszczędności.

Praktyczna gospodyni kupuje tylko

herbatę marki **F. P.**

smaczna, a ekonomiczna.

ECHA KRAJOWE

Powiat Wileńsko-Trocki zagrożony zarazą pryszczycy.

Z powodu wybuchu pryszczycy w powiecie Wileńsko-Trockim władze Wojewódzkie wydały zarządzenie, ustalające okrug zapowietrzony i zagrożony w następujących granicach:

Okręg zapowietrzony.

Na zachód od m. Pikiliszki i traktu do m. Rzesza, na południe od m. Rzesza, wsi Kolin, Marjampol, m. Nowo-Wilejka, rzeki na wschód m. Nowo-Wilejka, rzeki Wilgi, Osiedli Bratniskich i Bielopola, na północ od Bielopola, wsi Ożulowki, Żulawy, Zarzycki, Niemienzynek do m. Pikiliszki.

Okręg zagrożony.

Na wschód traktu od Wilna do m. Mejszagoła, na północ traktu od Mejszagoły do m. Podbrzezie, na północ-wschód od Podbrzezia, wsi Wilejki, Górnego, Miszkulce, Dusznice, wsi Górnego, Górnego-Polskiego, m. Rezy, wsi Puskajki do m. Niemienzynek, na południe-wschód traktu od m. Niemienzynek do m. Wilna.

Rozporządzenie to pociąga za sobą szereg ograniczeń w obrocie zwierzętami domowymi (zszak targów, spędów i t.p.) oraz obowiązek zaopatrywania w świadczenia lekarsko-weterynaryjne zwierząt, przemieszczanych do zakładów na stacjach kolejowych na terenie powiatu Wileńsko-Trockiego.

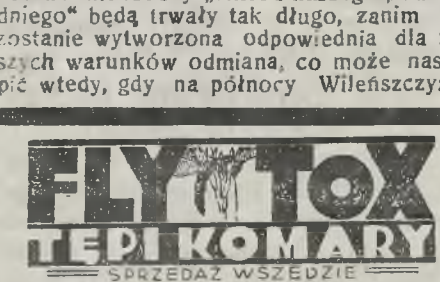
Przekroczenie rozporządzenia karane będzie aresztem od 6 tyg. lub grzywną do 1000 zł. Względnie więzieniem do 5 lat lub grzywną do 10,000 zł.

ŚWIECIANY.

Północna stacja rolniczo-doświadczalna. Trzeci rok z kolei nieurodzaj, który obecnie przeżywamy, dobitnie wskazuje na to, że jesienią nie wyszli z fatalnego okresu lat nieurodzajnych, który — a kto to może wiedzieć — jak długo jeszcze trwać będzie? Pierwotnie nie miało, pozabawione należytej opieki (o czym dalej będzie mowa) rolnictwo nasze otrzymało w latach ostatnich takie cegiełki, że dzisiaj goni już ostankiem swych sił. I nie dziwnego. Niestychana powódź w okresie siewu zima w 1925 r. spowodowała kompletny w 1926 r. tego zboża nieurodzaj. W tymże 1926 r. wskutek pięcioletniej suszy wiosennej zboża jare przepadły. W roku 1927 codziennie deszcze, od końca kwietnia do połowy czerwca trwające, zaszkodziły tak dalece rolę, że jarzyni zmarli, z braku powietrza w glebie, dając zupełnie niekłe wyniki. Żyto przyniosło omdoty na ogół bardzo słabe, i wreszcie nadzieja zima 27-28 r., z której wyszło nieuszkodzone jedynie tylko miejscowe zdegenerowane żyto wileńskie. Wszystkie inne uszkiełtowane odmiany, nie wytwarzające nawet najbardziej w naszych warunkach, zdawało by się, odpowiedniego żyta Bieniańskiego — wypadły całkowicie.

Mówi się wprawdzie, że i w całej Polsce ubiegła zima była dla żyta bardzo niesprzyjająca, co jednak, co chcą nas w ten sposób pocieszyć, zapominają o tym, że tu w najbardziej północnej dzielnicy Polski nie mamy pszenic, buraków cukrowych i innych dobrodziejstw, które niedobór żyta potrafiłby wynagrodzić. Nie wolno zapominać o tym, że żyto długo jeszcze będzie podstawą naszej polskiej egzystencji, a drobne rolnictwa w szczególności. Bo i o co ma począć ogół tak drobnych jak i większych rolników (wyjątki tutaj można na palcach wylizywać) — ogół, nie mający żadnej możliwości perjoodycznie sprowadzać oryginalny materiał siewny, co ma czynić tu ogół, gdy trzeci rok nieurodzaj stwarza rok rocznie niedobór żyta siewnego i aprowizacyjnego również.

Słowem groźna sytuacja ekonomiczna zmusiła ogół do zareagowania i oto Związek Ziemiaków zainicjował wśród swoich członków ankietę, mającą na celu zebranie danych celem wszczęcia w dalszym ciągu starań, któreby w rezultacie przyniosły zlagodzenie nadwyrżonej sytuacji żywności państwa wileńskiego. Z drugiej strony drobni rolnicy, zresztami w Powiatowym Związku kół roln., na dorocznym Walnym Zjeździe majowym powzięli uchwałę, stwierdzającą, że rok b., a właściwie zima ubiegła była punktem zwrotnym w dziedzinie doświadczenia, prowadzonego przez pow. Zw. k. r. A więc stwierdzono, że żądna ze stacji doświadczalnych, w Polsce istniejących, nie wytwarzających nawet Bieniańskiego, swym dotychczasowym dorobkiem nie może w najmniejszej mierze dla wileńskiego rolnictwa być użyteczna. Ze wszystkich bez wyjątku sprowadzane do powiatu uszkiełtowane odmiany żyta, tak dla celów doświadczalnych jak i szerokiego użytku, pomimo nawet takich zabiegów, jak zalecane upulchnianie, wypadły całkowicie. Ze prowadzenie w dalszym ciągu doświadczeń z rezerwowanymi odmianami jest zupełnie bezcelowe, gdyż propagowanie odmian, nie wytrzymujących w warunkach naszego północnego zimy, nie może być niczym usprawiedliwione. Ze rok rocznie niedobór „chleba naszego powszedniego” będą trwały tak długo, zanim nie zostanie wytworzona odpowiednia dla naszych warunków odmiana, co może nastąpić wtedy, gdy na północy Wileńszczyzny



VI Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb W.T.A.P.

Nadzwyczajna frekwencja, jaką się cieszy VI Doroczna Wystawa obrazów Wil. T-wa Artystów Plastyków, świadczy o wielkim zainteresowaniu społeczeństwa, jak również o niecodziennej wartości samej wystawy. I chociaż eksponaty są rozmaite pod względem kultury, kierunków i dążeń ich autorów, — całości jednak nie można odmówić wysokiego poziomu, który zresztą został już niejednokrotnie temu Towarzystwu przyznany i usankcjonowany przez opinie Warszawy i innych większych miast polskich. Wilno natomiast ma specjalne powody zainteresowania się tą wystawą, a mianowicie: jej wybitnie regionalny charakter, (wszystkie pejzaże, ilustracje, portrety i kompozycje są wileńskie), a także wszyscy wystawiający artyści są wileńskimi z urodzenia lub zamieszkania, a więc twórczość ich się rozwijała w oczach każdego, kto na te sprawy miał oczy otwarte, ewolucję talentów konstatował każdy, kto się sztuką naszego miasta interesował.

A że nie każdy jeszcze z poszczególnych wystawców zdobył wiedzę europejską, wchłoniął współczesną ośrodek i łatwość wypowiedzenia się — nie ujmując to zalet Towarzystwu, albowiem nikt jeszcze z tej grupy nie zadowolili się zdobytymi sukcesami, lecz odwrotnie, — sukcesy te są jakby bodźcem, są ostróżką, którą się zmusza swego Pegaza do galopowania z większym temperamentem i wy-

trwałością przez przeszłość do celu.

Pejzaże *Wacława Dawidowskiego* w porównaniu z pracami lat ubiegłych zdradzają coraz to większy postęp w rysunku i sposobach wydobycia formy. Ogólna całość zakłóca nieco martwy koloryst, który nadaje jego pejzażom nastrój jakiejś smętnej bezradności. Najlepszym jest jego pejzaż „Droga”, w którym autor osiągnął wiele ze swoich zamiarów, lecz nie doszedł jeszcze do wypowiedzenia się w kompozycji.

Piotr Hermanowicz na ten raz zrzekł się swego perpetuum mobile, pomnika dla Mickiewicza, lecz wystawił projekt pomnika dla Piłsudskiego, który byłby ciekawy, gdyby figura marszałka nie była tak niska w porównaniu z kolumną, na której stoi.

Prócz tego wystawił tenże autor dwie rzeźby w gipsie „Nasze słońce” (portret marszałka Piłsudskiego) i „Radio-motylla” (jeden z jego licznych aniolków białoruskich i litewskich „przetranmisjonowany” na modę dziś radio). Mam wrażenie, że Hermanowicz, który jest najwięcej tujejszy z pochodzenia i mowy nawet, ulega jakimś wpływom, które zmuszają go do wydobycia z siebie dźwięków fałszywych. I patrząc na jego obecne prace, chce się powtórzyć to, co mówią wszyscy: niechże Pan zaniecha swoich radioprojektów, a rzeźbi główki dziecięce i męskie, które byłyby takie miłe i przyjemne na I i II dorocznych wystawach.

Hoppa Jerzego akwaforty zdobyły sobie zasłużone uznanie. Doskonały rysunek, zlekką archaizacją, oparowanie techniki akwafortowej,

Raport min. Zaleskiego w sprawie albańsko-greckiej.

GENEWA, 5. VI. Pat. Rada Ligi Narodów zarejestrowała porozumienie z przewodniczącym trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Ha-dze oraz z ministrem spraw zagranicznych Holandii, na podstawie którego członkom międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości przysługiwać będzie szereg ułatwień i prerogatyw oraz nietykalność dyplomatyczna. Następnie Rada poręczyła min. Zaleskiemu przygotowanie na jedne z bliskich posiedzeń raportu w sprawie żądań albańskich, co do własności Albańczyków w Grecji i mniejszości albańskiej w tym kraju.

Sprawa kontrabandy broni z St. Gofhard.

PRAGA, 5. VI. Pat. „Prager Presse” donosi z Genewy, że koła miarodajne uznały raport komisji trzech w sprawie broni, wykrytej w St. Gofhard za niewystarczający. Jednakże dla uczynienia zadość opinii publicznej Rada Ligi Narodów ma uchwalić rezolucję ogólną, potępiającą surowo kontrabandę broni. Rezolucja ta będzie mogła być uważana za wyrażenie nagany władzom węgierskim ze względu na udział ich w tej sprawie.

Fatalne skutki zamachu na Czang-Tso-Lina.

Śmierć gubernatora Wu-Czung-Czanga.

TOKIO, 5. VI. PAT. Według doniesień telegraficznych z Mukdena zmarł tam Wu-Czung-Czang, który w czasie wczorajszego zamachu na Czang-Tso-Lina odniósł ciężkie rany. Śmierć jego trzymają jednak w tajemnicy ze względu na niepokój, jaki wiadomość ta mogłaby wywołać wśród wojsk prowincji, której był gubernatorem.

Według następnej depeszy z Tokio wiadomość o śmierci Wu-Czung-Czanga, gubernatora prowincji Chai-Lung-Siang została urzędowo potwierdzona. Premier ostatniego gabinetu pekińskiego jest chory skutkiem doznanego od zamachu wstrząsu nerwowego.

Konflikt włosko-jugosłowiański zlikwidowany.

MEDJOLAN, 5. VI. PAT. Mussolini upoważnił posła włoskiego w Białogrodzie gen. Bodrero do zakomunikowania rządowi jugosłowiańskiemu, że odpowiedź Marinkowicza na protest włoski przyjął z zadowoleniem do wiadomości. Konflikt jugosłowiańsko-włoski uważa Mussolini za załagodzony.

Dalszy ciąg procesu donieckiego.

Oskarżenia nie przyznają się do winy.

MOSKWA, 5. VI. Sąd zakończył przesłuchanie grupy 13 oskarżonych inżynierów należących, do doniecko-gruzewskiego okręgu, poczem przystąpił do badania inżyniera okręgu włosowskiego, Kuźmy, który nie przyznaje się do winy.

Radio sygnuje istnienie „Italji”.

MOSKWA, 5. VI. PAT. Agencja Tass donosi, że oprócz radiodepeszy, pochodzącej ze stercowa „Italia”, a przechwyconej przez radioamatora w Woźniewsku, radiostacja w Obdorsku również otrzymała depeszę radiową od załogi „Italji” z doniesieniem o wyładowaniu na ziemi Franciszka Józefa.

„Italja” na ziemi Franciszka Józefa.

MOSKWA, 5. VI. PAT. Z Murmańska potwierdzają wiadomość radiową o wyładowaniu „Italji” na ziemi Franciszka Józefa. Statek Łucyński znajdujący się w pobliżu wybrzeża murmańskiego przejął także sygnały Italji, jednakże z powodu złych warunków atmosferycznych nie mógł odczytać całej depeszy.

Zagadkowi goście z Bolszewji.

Zatrzymanie patrolu sowieckiego na czale z oficerem.

W dniu wczorajszym na odcinku pogranicza polsko-sowieckiego w pobliżu Iwieńca polska straż pograniczna zatrzymała patrol sowiecki składający się z oficera i dwóch żołnierzy, który w dotąd niewyjaśniony sposób przeszedł poza kordon graniczny na polską stronę.

Do czasu wyjaśnienia tej tajemniczej sprawy 3-ch funkcjonariuszy sowieckich zatrzymano do dyspozycji polskich władz granicznych. (X)

Katastrofa kolejowa w Grodnie.

WARSZAWA 5 VI PAT. Dnia 4 czerwca na stacji Grodno pociąg podmiejski wjechał na stojący na torze pociąg towarowy. Wskutek uderzenia brankart i jeden wagon towarowy zostały nieznacznie uszkodzone. Lekko ranni są trzej podróżni. Pomocy lekarskiej udzielono rannym natychmiast w ambulansie kolejowym na stacji Grodno.

Dla czego frwają zimna.

Warszawski Instytut Meteorologiczny udzielił następujących wyjaśnień w sprawie nekających nas już od dłuższego czasu chłódów.

Układ barometryczny, który od dłuższego czasu trwa bez zmian zasadniczych nad Europą, jest następujący: nad Grenlandją, Islandją i Skandynawją zalega obszar wysokiego ciśnienia, zaś nad Rosją środkową umiejscowiła się płytka depresja. Siega ona swym zachodnim krawędziem aż do Polski środkowej, wschodnim zaś — ognia zachodnią Syberję. W ostatnich dniach jądro tej depresji, które znajdowało się nad Orenburgiem, zanikło, natomiast zjawilo się nowe tuż nad wschodnią granicą Polski, jednocześnie cała depresja nieco się pogłębiła. Spowodowało to intensywniejszy, niż dotychczas przepływ mas powietrza z nad morza Barentsa w kierunku południowo-wschodnim i południowym. Po drodze masy przepływały nad Polską, powodując — jak na obecną porę roku — dotkliwą zniżkę temperatury, oraz opady w postaci śniegu w Wileńskiem i Grodzieńskiem, (gdzie nawet na przeciąg jednego dnia utworzyła się pokrywa śnieżna).

W dniu 3 czerwca r. b. wskutek utworzenia się nad Morzem Bałem lokalnego wyżu przepływ mas powietrza został zatamowany: wskutek tego temperatura nieco wzrosła, pozostając jednak w dalszym ciągu, jak na obecną porę roku, niską (poniżej 10°).

W ciągu najbliższych dni spodziewać się należy dalszego ocieplenia. Na południu Polski, utworzył się bowiem obszar wyżowy, który, zażenie od swego rozwoju będzie mógł skutecznie przeciwdziałać chłodnym prądom z północy, a nawet przynieść ocieplenie.

monta, jak akwaforty Hoppa, będą w szerokim świecie reprezentować Wilno z najlepszej jego strony.

Karniea Ewarda są cztery portrety takie same, jakie były w latach ubiegłych, i nie nie wróży, że za rok będą inne. Autor, któremu brakuje podstaw (a podstawy się zdobywają latami), zawczasie, mojem zdaniem przyswoił malowanie portretów, jako swój fach. Ta „fachowość” właśnie stoi nam na przeszkodzie do pracy nad swym udoskonaleniem i powoduje wiele innych nieporozumień.

Kulesza Marian dał obrazy z zakresu swych trzech specjalności: wnętrza, martwe natury i portrety. Mnie się zdaje, że dla całości dobrze byłoby, żeby portret Nr. 64 ze względu na niektóre usterki rysunkowe nie figurował na wystawie. Ale się stało, więc też o tym portrecie nie wspomnę więcej. Wolę mówić o jego wnętrzach, szczególnie o wnętrzu jego własnej pracowni, w której tak dużo światła i powietrza; o jego martwych naturach, któremi zdobył sobie Kulesza tak dużo zwolenników, zawdzięczając ich ostrożnemu i delikatnemu rysunkowi i szczegółowemu malowaniu. Najlepszą z martwych natur jest jego „Stara porcelana”, nabyta w tym roku przez Zachętę warszawską do jej stałych obrazów. Dobrze narysowana, jest tak precyzyjnie malowana i z tak wiernym oddaniem kolorów, iż złoto wewnątrz filizanki świeci prawdziwym złotem, (co daje powód wielu zwiedzającym zapytującym: „jak się maluje złoto, czy aby nie złotą farbą?”) a ultramaryna swym głębokim tonem — przypomina

stare czasy; kiedy to takie serwisy nie były rzadkością w niejednym domu.

Kwiatkowski Kizmier powiekszył swą serię urzędowych portretów — pocztówek: Juliusza Słowackiego (malowany dla gimnazjum teoz imienia) i Króla Zygmunta Augusta (również dla gimnazjum). Dwa wymienione portrety są dowodem nie tylko kultury artystycznej ich autora, jego chłubnego wywiązania się z zadania, ale też świadczą o wysokim poczuciu i wymaganiach estetycznych dyrektora szkół, które w sprawie tych portretów zwróciły się do malarza inteligentnego, ciagle czynnego, a nie zadowolili się tanią reprodukcją lub pracą malarza drugorzędnego. Daje to nadzieję, że skończymy nareszcie z ohydny litografiami, papierowymi frankami, niemal urzędowymi upiększeniami szkół i fatalnymi portretami naszych bohaterów, wydawanymi przez spekulatorów w sztuce, a jednak nieraz poleceniami przez ministerstwa lub kuratoria.

Portret króla Zygmunta Augusta, wielkości nadnaturalnej, malowany w kolorach nieco urzędowych, jest jednak portretem, który zawieszony w gimnazjum może uczniom służyć za wzór, a który po upływie pewnego czasu nabierze szlachetnego koloru przez ściemnienie farb.

Dwa portrety pani W. B. i portret Sangwina są również dowodem obecnego stanu kultury autora.

Najwięcej pejzaży na wystawie obecną dał *Miedzybłocki Adam*; wszystkie malowane akwarelami (z

Obrady Sejmu.

Dyskusja nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA, 5. VI. PAT. Dziśsejsze popołudniowe posiedzenie Sejmu poświęcono całkowicie rozprawom nad budżetem M-stwa Spraw Wewnętrznych. W dyskusji pierwszy zabrakł głos pos. Bagiński (Wyzw.), zgłaszając wniosek o redukcję budżetu o 30 proc.

Kolejny mówca pos. Seidler (B.B. W.R.) podnosi czynność prawodawczą Ministerstwa, oświadczając, że zrobiono w tym okresie rzeczy wielkie, przełomowe. Kończąc przemówienie swoje, mówca oznajmia, że klub jego głosować będzie za budżetem w pierwotnym brzmieniu i przedstawi się wszelkim skreśleniom.

Następny mówca pos. Pragier (PPS) oświadcza, że stronnictwo jego, o ile stawiało wnioski o szereg skreśleń, to kierowało się względami nie tylko oszczędnościowymi. Przy omawianiu spraw wyborczych pos. Pragier oświadczył w imieniu swojego klubu, że nie odmawia rządowi prawa do czynnego udziału w wyborach, ale zaznacza, że granica tego prawa leży tam, gdzie się zaczyna wykonywanie władzy.

Następnie przemawiał pos. Wierczak (Kl. Nar.), deklarując między innymi, że stronnictwo jego nie jest opozycją, rozłączoną na rząd za bezwzględna walkę, wydaną obozowi narodowemu. „Lecz chce być opozycją twórczą, wskazującą rządowi pewne wytyczne. Mówca imieniem klubu składa dalsze wnioski o skreślenie z budżetu około 5 milionów.

Po tem przemówieniu przewodniczący vicemarszałek Woźnicki zwraca uwagę pos. Pragierowi na niewłaściwość użycia słów „niekierowności wyborcze”.

Przemówienie P. Min. Składowskiego.

Następnie zabrakł głos p. minister spraw wewnętrznych gen. Składowskiego, który oświadczył, że nie zamierza zwalczać wszystkich argumentów, które przez cały dzień ciurkiem, jak deszcz jesienny, przytaczane były podczas dyskusji. Zamierza tylko podkreślić i scharakteryzować pewne zarzuty, te, które najbardziej go uderzyły, ażeby na tej zasadzie zrobić ocenę innych zarzutów.

Replikując pos. Kiernikowi, który powiedział, że minister nic sobie nie robi z votum nieufności tej Izby, minister oświadcza: „Zdawałoby się, na taki poważny zarzut — gdyż jest to posądzenie mnie o stosunek niekonstytucyjny do Sejmu — powinna się cała Izba zatrząść od oburzenia i stanowisko ministra powinno się zachwiać w swych podstawach. Posel ten opiera swe twierdzenie, jak przypuszczam na tem, co powiedziałem w komisji budżetowej, mianowicie, że jako minister spraw wewnętrznych w rządzie Marszałka Piłsudskiego, dopóki szczytę się jego zaufaniem, póty jestem przekonany, że spełniam swój obowiązek zgodnie z dobrem Rzeczypospolitej. Takie jest moje zdanie.

Dalej min. Składowski rozprawia się z pos. Bagińskim, który powiedział, że minister i jego podwładni uważają, że władza stoi ponad prawem i, nie czekając na odparcie tego gołosłownego zarzutu, opuścił salę.

Z nieminiejszą siłą protestuje minister przeciwko zarzutom pos. Pragiera, poczem stwierdza, że na tem tle należy ustosunkować się do innych zarzutów. Każdy z posłów w swoich przemówieniach, kiedy chodziło o scharakteryzowanie budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych, nie mówił prawie nic o budżecie, tylko na początek zastrzegł się, że nie będzie mówił o wyborach, a potem cały

wyjątkiem paru większych) wszystkie lekkie, przezrocyste, nieprzemieczone. Miedzybłocki doskonale opanował technikę akwarelową, maluje swe pejzaże szczerze, rzetelnie, co widzi i jak widzi; w pejzażach tych są doskonale oddane nastroje dnia słonecznego i zachmurzonego, żywym są zieleni, woda i obłoki. Natomiast jego olejne pejzaże nie mają tej świeżości, a kompozycja „Legenda” jest już dysonansem na tle jego prac.

Wiesłowski Tymon, jako nowy członek W. T. A. P. popiero po raz drugi występuje na wystawach w Wilnie. Tem się też tłumaczy, że ten autor, tak szeroko znany w Warszawie i Krakowie dopiero zaczyna być popularnym w Wilnie. A stara się o tę popularność drogiąmi sentymentami do naszego miasta i maluje Wilno i okolice jego. Trzy pejzaże na obecnej wystawie są malowane z natury, właściwie tylko jemu manierą, w której dźwięczą jeszcze resztki francuskiego ekspresjonizmu. Wiesłowski jednakowo lekko włada akwarelami jak i olejnymi farbami, a współczesność pozwala mu na niekoniecznie szczegółowe wykończenie pejzaży, w których nastroj i kolor jest wszystkim.

Ciekawą cenną piłam na tle ogólnem wystawy wyróżniają się pejzaże *Michała Rouby*; malarz, który już opanował technikę malowania olejnego, każdy swój pejzaż traktuje jako zamkniętą całość, a nietyko jako fragment natury. To też studia z natury, jak staw I, II, i staw III są mu

stare czasy; kiedy to takie serwisy nie były rzadkością w niejednym domu.

Najwięcej pejzaży na wystawie obecną dał *Miedzybłocki Adam*; wszystkie malowane akwarelami (z

Jak uprzystępnąć wycieczkom poznanie Wilna i okolic w czasie Pierwszych Targów Północnych?

Rozmowa z profesorami F. Ruszczycem i J. Klosem.

Wilno i Kraków, to nieuniknione punkty w marszu prawie wszystkich wycieczek po Polsce. Dlaczego? Rozwodzić się chyba nie trzeba.

W r. b., a ściślej bieżącego jeszcze lata z okazji mających się odbyć w Wilnie Pierwszych Targów Północnych—stary królewski gród nadwiślański niewątpliwie podejmie rekordową liczbę wycieczek i pojedynczych gości z kraju i zagranicy. Tak przy najmniej się zapowiada.

Dziś już przeto należy pomyśleć nad planem zapoznawania przyszłych gości z miastem i przepięknymi jego okolicami.

Kierując się taką oto pobudką, współpracownik „Słowa” odwiedził wczoraj Dziekanat Wydziału Sztuki przy U. S. B., gdzie urzędują stale sławni „ciceroni” wileńscy, organizator tego wydziału prof. Ferdynand Ruszczyk i obecny dziekan prof. Juliusz Kłos.

Ktoż, jak nie oni właśnie mogą na powyższy temat udzielić najścisłych i najwięcej fachowych wskazówek? P. Dziekan Kłos odwołał się na jakąś krótką konferencję do Jego Magnificencji rektora Pignonia, rozmowę więc rozpoczynamy, nie zwlekając z p. prof. Ruszczycem.

Na pytanie, jak uprzystępnąć należy poznanie Wilna i okolic wszelkim przybyłym i turystom prof. Ruszczyk nawiązuje na wstępie swojej odpowiedzi do tradycyjnej gościnności Wilna, poczem rozciąga przed nami plan następujący:

Ogólnie rzecz ujmując, „swoją wieniec odwiedzając swego”, to znaczy wycieczki szkolne winny być podejmowane przez szkoły miejscowe, naukowe przez Uniwersytet i t. p., co rozwiąże zawsze poważne zagadnienie lokalni, wyżywienia i wreszcie celowego oprowadzania po mieście i okolicach.

Sposób oprowadzania zalecałbyśmy taki: każdej wycieczce należy uprzystępnąć w czasie jednodniowego pobytu zapoznanie Ostrej Bramy, Katedry, Góry Zamkowej, dzielnic z kościołami św. Anny i Bernardynów, Uniwersytetu i wreszcie kościoła św. Piotra i Pawła na Antokołu.

Drugi dzień winien być wykorzystany dla zapoznania oświaty wycieczki z tem, co ją specjalnie interesuje, a więc w dalszym ciągu z zabawkami architektury, zbiorami T-wa Przyjaciół Nauk, bibliotekami, archiwami i t. p.

Normalnie 3-ci dzień winien być przeznaczony na zwiedzenie okolic, a przedewszystkiem Werek, Kalwarii, Zielonych Jezior oraz Trok.

O ile do Werek istnieje lokomocja stała, do Zielonych Jezior nieco trudniejsza, o tyle do Trok czas wielki byłby pomyśleć o stworzeniu dogodniejszych jej wreszcie warunków, sprawą materiałów informacyjnych przedstawia się naogół dobrze, choć obecnie najlepsze przewodniki są już wyczerpane, bądź na wyczerpaniu.

Wobec spodziewanego wielkiego napływu gości na tegoroczne Targi i Wystawę Rolniczo-Przemysłową pożądanym byłoby wydanie takiego wademecum, któryby wszechstronnie informował zainteresowanych o Wilnie.

Pożądanie jest—dalej mówi nasz szczerzy profesor—aby na ten czas księgarnie i sklepy materiałów piśmiennych zaopatrzyły się w znaczniejsze, odpowiednio posegregowane zapasy materiałów o Wilnie i kraju.

Uważam za bardzo szczęśliwe powstanie bazaru przemysłu ludowego, który daje możliwość zaopatrywania się przyjezdnych w tak charakterystyczne wyroby naszej sztuki ludowej.

bardzo cenną pomocą przy zadaniu poważniejszym: kompozycji pejzażowej.

Szlachetny sposób malowania, przypominający gobeliny, głęboki kolor i doskonale zrozumienie zasad kompozycji charakteryzuje wszystkie jego prace, więc też słusznie ten autor zdobywa z każdym rokiem coraz to więcej zwolenników swego talentu.

Słonecki Marian jest nowym członkiem Towarzystwa, a wystawia w Wilnie, o ile się nie myli po raz pierwszy. Pejzaże jego wszystkie olejne, malowane są z natury tylko, bez wyśkoków kompozycyjnych. Lecz doskonale poczuł harmonię kolorów, wydobycie maximum nastroju w każdym obrazku dowodzi dużej kultury wewnętrznej autora. Jego „Szron” i „Burza” stwierdzają jego głębokie wyzucie i umiejętność odzwierciedlania jakże rozmaitych momentów w naturze!

I chociaż obrazki są wytrzymane w jednej gamie kolorowej, lecz nujący w swej jednostajności nie jest zaden z nich.

Stępanowiczowej Leony na wystawie figuruje 5 prac w drzewie, z których dwie są płaskorzeźby (Dymon i II), a trzy rzeźby plastyczne; „Babusia” jest rozczulającą swoim nieskomplikowanym wydobyciem formy, jak również „Sentymentem swojskości” którym wieje od tej pomarszczonej maleńkiej postaci, tak często widzianej na rynkach w mieście i po wsiach.

Dobra jest głowa wodnika i dziewczynki; nie zgodziłbym się tylko nigdy z autorką w jej sposobach po-

Jeżeli chodzi o zapoznanie przyjezdnych z historią miasta oraz z sztuką wileńską, to odczuwa się brak centralnego muzeum miejskiego. Dobrzeby było o tem na serio pomyśleć.

— A co p. profesor zaleca w sprawie propagandy na targach nauki o Wilnie i kraju?

— Pożądanem było, a nawet koniecznym powołanie do życia przy targach działu kulturalno-oświatowego, czy, jak to woli, działu nauki i sztuki.

— Przecież znacznie już w tym kierunku poczyniono postępy?

— Tak niewątpliwie, lecz urzeczywistnienie takiego planu uzależnione jest całkowicie od odpowiedniego lokalu w pobliżu targów, w którym eksponaty tego działu mogłyby się scentralizować.

— Aktualna jest sprawa wykorzystania na ten cel murów po Bernardynskich?—wtrącamy.

P. prof. Ruszczyk po krótkim namyśle odpowiada.

— Właśnie o tem chcę mówić.

Chocby i z tych nawet względów, że Targi wypadają w okresie feryj letnich, nadawałyby się na cel wspomniany mury po-Bernardynskie, zajęte, jak wiadomo, częściowo przez Wydział Sztuk Pięknych, częściowo przez wojsko, ale oczywiście musiałyby być tam dokonane pewne adaptacje i niezbędne byłoby doprowadzenie do odpowiedniego wyglądu zniszczonej podczas wojny fasady gmachu od strony ul. Królewskiej, a na to brak, jak dotąd odpowiednich funduszy.

— Panie profesorze — toć na ten cel już jakieś fundusze przyznano?

— Z racji skreślenia w budżecie rządu na tę sumę dziś liczyć nie można, chyba nowe starania czynników zainteresowanych tę sprawę poprowadzą.

— A co p. profesor widzi w projektowanej wystawie kulturalno-oświatowej?

Chciałbym widzieć najwięcej okazałe eksponaty z dziedziny szkolnictwa, nauki i sztuki, lecz warunki odpowiedniego postawienia tego działu uzależnione są, powtarzam, od lokalu, a lokal od pieniędzy. To jasne.

Co może naogół powiedzieć p. Profesor o zainteresowaniu sfer naukowych i artystycznych tym działem?

Zainteresowanie takie bezwzględnie istnieje, tembardziej, że zebranie i zestawienie eksponatów dla tego działu ułatwiłoby obeznanie organizowanej na rok przyszły Ogólnokrajowej Wystawy Poznańskiej, w której Wilno winno wziąć jaknajwięcej widomy udział.

Interesujące swe wyjaśnienia prof. Ruszczyk zakończył temi słowy:

Jeżeli, jak przed rokiem okres koronacyjny przyczynił się do uporządkowania pewnych dzielnic miasta, to dziś znowu Targi-Wystawa przyczyni się winny do uporządkowania przynajmniej dzielnicy przylegającej do terenów targowo-wystawowych.

W trakcie tego wrócił z konferencji od rektora p. dziekana Kłosa, któremu powtarzamy w zarysie treść odbytej rozmowy.

Przybycie prof. Kłosa uwalnia mnie od niedyskretnego pytania, jakie miałem rzucić bezpośrednio prof. Ruszczycowi.

— Panie dziekanie, czy projekt odbudowy murów po-Bernardynskich p. prof. Ruszczyca jest dziś do zrealizowania?

Prof. Kłos spojrzał z uśmiechem w stronę swego przyjaciela i odparł niejako jego słowami:

— Tu znowu odgrywają rolę pie-

malowywania swej rzeźby, szczególnie jak to ma miejsce w rzeźbie „Akt”, gdzie cała rzeźba jest koloru naturalnego drzewa, natomiast tylko usta i piersi podkolorowane na różowo. Nie przysparza takie podmalowywanie rzeźbie powagi, lecz odwrotnie, nadaje charakter taniego efektu.

Prócz członków Towarzystwa w wystawie wzięło udział 9 osób artystów niezrzeszonych, których najcięższymi pracami są rzeźby w kamieniu.

Czesława Szemberga, „Dziewczynka myjąca głowę” i „Dziewczynka z lustrem” powinnyby odrzucać z wystawy powodować gdzieś do jakiegoś ogrodu, albo parku, żeby stanąć pośrodku kwitnącego klombu. Portret kolegi w kamieniu również i głowa dziewczynki w drzewie są bardzo ciekawymi ze względu na stylizację w rysunku i technice malowania.

Lida Szolle wystawiła kilka projektów dekoracji, z których bardzo ciekawe w rozwiązaniu są przyoty „nieznakomki” Błoka, jak również bajki Wilde’a.

Wróblewskiej Krystyny portrety charakteryzują nadzwyczajne podobieństwo osób portretowanych i niewyszukany sposób malowania.

Walaka portrety i Hawrytkiewicz poezje stoją na jednakowym poziomie kultury: praca bez przerwy może doprowadzić do ładnych rezultatów, zaś przedwczesna pewność siebie — zgasi iskrę, która się tli w poczynaniach każdego z nich.

Prace p. *Menes-Kuczyńskiej*, w których są widoczne wpływy Cezanne’a, powinny przedewszystkiem być oglądane z większej odległości, ale brak miejsca w sali zmusił zamieścić te prace w pokoju mniejszym. Przyjemną jest w rysunku nieco formistycznym i kolorze martwa natura z białym dzbankiem. Pewność siebie w każdym podciągnięciu pendzla, zamiłowanie do kunsztów kolorowych — robi jej prace ogromnie oryginalnymi i urzeczającymi dość szczere sliwie wystawie.

Również urozmaicała wystawa malowania na szkło *Gieny Szołasta*, z Zakopanego, podobno samouka, którego góry i legendy o zbrojnikach zmusiły wypowiedzieć się malowaniem kompozycji o słyszanych bajkach.

Na zakończenie podkreślić jeszcze, iż wystawa jako całość przedstawia się nadzwyczaj imponująco. Prace są dobierane, sala urządzona estetycznie.

Jeżeli nie bardzo szczegółowo omówiłem zalety i zasługi wybitniejszych artystów — tłumaczy się to jedynie brakiem miejsca. Być może niedługo Wilno pozwoli sobie na osobne monografie o swoich malarzach, — może to przyjdzie jednocześnie z nagrodą magistracką dla najwybitniejszych pracowników na polu artystycznym, tymczasem zaś korzystam z każdej uprzejmości redakcji pisma codziennego, ażeby informować publiczność o tem, co się w danej chwili dzieje w Pałacu Sztuki.

ŚRODA
6 Dział
Wschód st. g. 3 m. 48
Zach. st. o g. 19 m. 34
Norberta.
jutro
B. Ciało.

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia — 5 VI 1928 r.

Ciepłota powietrza w m.	751
Temperatura średnia	+ 90C.
Opad za dobę w mm.	—
Wiatr przeważający	Zachodni.
U w a g i:	Pół pochmurno, przelotny opad.
Minimum za dobę — 0C.	
Maximum na dobę 11°C.	
Tendencja barometryczna:	wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Nowy typ bezpłatnych paszportów dla emigrantów.** W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie, dotyczące wprowadzenia nowego typu paszportu emigracyjnego, zamiast obecnego typu paszportu bezpłatnego dla emigrantów. Z paszportów tych korzystać będą mogli wyłącznie obywatele Państwa, gdyż obcokrajowcy (bezpaszportowi) nie będą mogli być uważani za emigrantów.

Bezpłatne paszporty wydawane będą na podstawie specjalnych zaświadczeń, wydawanych przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

— **(x) Konfiskata białoruskiego czasopisma „Zara Praca”.** Urząd Starostwa Grodzkiego w Wilnie zarządził w dniu wczorajszym konfiskatę białoruskiego czasopisma „Zara Praca” Nr. 2 z dnia wczorajszego, za umieszczenie artykułu p. t. „Pokoje i wojna” i „Z sądów”. W treści artykułów dopatrzono się cech przestępstwa, przewidzianego w art. 129 K. K. i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i 50 prawa prasowego.

MIEJSKA.

— **(x) Usunięcie starych spróchniałych drzew w ogrodzie bernardynskim i Cieletniku.** Z polecenia Magistratu m. Wilna specjalnie delegowana Komisja, złożona z prezesa radzieckiej Komisji ogrodniczej i czas. Pierwszych niema, drugiego zamoła.

— **Rozchodzą się wino jednakoż o to przynajmniej, aby zrealizowana została z okazji Targów Wystawy choć ta część projektu, która polega na przeróbach stanu istniejącego i jest niezbędną do połączenia murów z terenem, przeznaczonym pod Targi.**

— **Jakim nakładem pieniędzy można byłoby tę część projektu wykonać?**

— **Kwotą około 30 tysięcy złotych, co objęłoby również odrestaurowanie fasad i zniesienie przylegających do murów, szpeczących całość przybudówek.**

Condito sine qua non — to całkowite ustąpienie z terenu wojska.

Subwencja, o której pan wspominał, to dotacja ministerstwa W. R. i O. P. na odrestaurowanie walcącego się stropu w wielkiej sali, koniecznej dla malarstwa dekoracyjnego, która służyć będzie w bieżącym okresie targowym, jako jedna z sal pod wystawę naukowo-artystyczną. Z tem wszystkim, co powiedział panu kolega mój prof. Ruszczyk, oczywiście, całkowicie się solidaryzuję.

Na tem oficjalna część wizyty w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych została skończona.

Wrażenie: Ci, co tyle dali dowodów ukończenia Wilna i jego przeszłości w okresie organizowania się tutaj nowych podwalin pod życie kulturalno-gospodarcze, a niewątpliwie i artystyczne, wzmogą jeszcze więcej swe wysiłki dla dobra miasta i kraju.

B. W. S.

ogładane z większej odległości, ale brak miejsca w sali zmusił zamieścić te prace w pokoju mniejszym. Przyjemną jest w rysunku nieco formistycznym i kolorze martwa natura z białym dzbankiem. Pewność siebie w każdym podciągnięciu pendzla, zamiłowanie do kunsztów kolorowych — robi jej prace ogromnie oryginalnymi i urzeczającymi dość szczere sliwie wystawie.

Również urozmaicała wystawa malowania na szkło *Gieny Szołasta*, z Zakopanego, podobno samouka, którego góry i legendy o zbrojnikach zmusiły wypowiedzieć się malowaniem kompozycji o słyszanych bajkach.

Na zakończenie podkreślić jeszcze, iż wystawa jako całość przedstawia się nadzwyczaj imponująco. Prace są dobierane, sala urządzona estetycznie.

Jeżeli nie bardzo szczegółowo omówiłem zalety i zasługi wybitniejszych artystów — tłumaczy się to jedynie brakiem miejsca. Być może niedługo Wilno pozwoli sobie na osobne monografie o swoich malarzach, — może to przyjdzie jednocześnie z nagrodą magistracką dla najwybitniejszych pracowników na polu artystycznym, tymczasem zaś korzystam z każdej uprzejmości redakcji pisma codziennego, ażeby informować publiczność o tem, co się w danej chwili dzieje w Pałacu Sztuki.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA.

Porządek procesji.

Uroczystość procesji Bożego Ciała odbędzie się jutro, t. j. we czwartek, o godzinie 10. Sumę pontyfikalną celebrować będzie J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński.

W razie złej pogody zrana, procesja odbędzie się w tym samym dniu po niesporach, t. j. o godz. 4-tej po południu. Gdyby zaś nie mogła odbyć się i po niesporach, odłożona zostanie na niedzielę 10 czerwca.

Uczestnicy procesji ustawiają się w porządku następującym:

I. Orkiestra wojskowa.

II. 1. Szkoły powszechne; 2. Szkoła Tow. „Caritas”; 3. Szkoła Sióstr Salezjanek; 4. Zakład XX. Salezjanów.

III. 1. Szkoła Zawodowa żeńska im. św. Józefa; 2. Liceum żeńskie P. P. Benedyktynki; 3. Liceum żeńskie im. Filomatów; 4. Szkoła Przemysłowo-Handlowa żeńska im. Dmochowskiej; 5. Gimnazjum im. T. Czackiego; 6. Seminarium Naucz. żeńskie im. Królowej Jadwigi; 7. Gimnazjum żeńskie im. Czartoryskiego; 8. Gimn. żeńskie im. E. Orzeszkowej; 9. Gimn. żeńskie Sióstr Nazaretanek; 10. Szkoła Techniczna; 11. Męska średnia szkoła handlowa Stow. Kupców i Przemysłowców; 12. Gimn. męskie O. J. Ożułowicz; 13. Gimn. męskie im. J. Lelewela; 14. Gimn. męskie im. J. Słowackiego; 15. Gimn. męskie im. kr. Zygmunta Augusta.

IV. Związki i stowarzyszenia zawodowe:

1. Liga Robotnicza św. Kazimierza; 2. Chrześc. Związki Zawodowe, zrzeszone w Centrali Chrz. Zw. Zaw. (w ilości 12); 3. Zw. niższych funkcjonariuszów państwowych; 4. Zw. Prac. Poczt i Telegr.; 5. Cechy Rzemieślnicze (w ilości 16); 6. Stow. Kupców i Przemysłowców m. Wilna; 7. Polski Zw. Kolejarzy; 8. Kolejowa Straż pożarna st. Wilno.

V. Stow. sportowe, ideowe, filantropijne i religijne:

1. Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej m. Wilna; 2. Korporacja akademicka: a) Konwent „Conradia”; b) Konw. „Leonidania”; c) Konw. „Cresovia”; d) Konw. „Vilnensia”; e) Konw. „Batoria”; f) Konw. „Polonia”; g) Wil. Komitet Akademicki; 3. Wil. Tow. Cyklistów; 4. Liga Morska i Rzeczna; 5. Tow. gimn. „Sokół”; 6. Stow. Dobrej Woli; 7. Zw. Hallerczyków; 8. Narod. Organizacja Kobiet; 9. Stow. „Dzieci Marii”; 10. Sodalię Marjański; 11. Arcybr. Serca Jezus. z Kości. św. Bartłomieja; 12. Arcybr. Straży Honor. N. Serca Jezus.; 13. Apostolstwo Modlitwy; 14. Koło Eucharystyczne.

VI. 1. Procesje kościelne z kościoł m. Wilna; 2. Pielgrzymka urzęd. kol. Dyr. Radomskiej i Bydgoszczy.

wych udział będą pp. St. Węstawski i T. Szeliński.

WILKOWICZÓWNA W WILNIE. Znamionitka polska, urodzona i wychowana w Wilnie, Kazimiera Wilkowiczówna, przybędzie wkrótce na zaproszenie Związku Literatów na szereg dni do Wilna. W czasie swego pobytu święta autorka „Rymów dziecięcych”, „Imion wróżebnych”, „Potomu”, „Opowieści o moskiewskim mecenasie” i „Płaczącego Ptaka” wystąpi na własnym wieczorze poetyckim, który będzie niewątpliwie koroną kończącego się sezonu literackiego w naszym mieście.

Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków. W Pałacu Reprezentacyjnym codziennie otwarta VI Dworkowa Wystawa Obrazów i Rzeźb Wil. T-wa Artystów-Plastyków od godz. 10 rano do 7 wiecz. Drugie wejście w pałacu.

SZKOLNA.

— **Anczyz na scenie szkolnej.** Dziś, tj. we środę 6 czerwca i jutro w dzień Bożego Ciała, o godz. 6 wieczorem w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej 3, odegrane zostaną przez uczniów Seminarium Naucz. Żeńskiego i uczniów gimnazjum im. A. Mickiewicza dwie jednoaktówki W. L. Anczyza pt. „Lobozowanie” i „Błazek opętany”.

Po przedstawieniu odbędą się gry i zabawy towarzyskie.

Bilety przy wejściu: 1,50 zł. dla dorosłych, 50 gr. dla młodzieży.

Dochód jest przeznaczony na wycieczkę krajoznawczą grupy uczennic Seminarium Naucz. Żeńskiego. — Zarówno cel, na jaki jest przeznaczony dochód, jak i pogoda na treść obu sztuk powinna zachęcić szerokie Koła społeczeństwa do przybycia na te przedstawienia.

— **Dopomóżmy młodzieży.** Dziś i jutro o godz. 6 wieczorem w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza odegrane zostaną dwie jednoaktówki Anczyza pt. „Lobozowanie” i „Błazek opętany” w wykonaniu uczniów Seminarium Naucz. Żeńskiego i uczniów gimnazjum im. A. Mickiewicza.

Tralnym jest wybór sztuk Anczyza na szkolną scenę. Ale nadeszłyśko godnym uznania i poparcia jest cel, na jaki młodzież przeznacza spodziewany dochód. Celem tym poważna, fachowo prowadzona wycieczka krajoznawcza III kursu Seminarzystek.

Znajomość kraju rodzimego jest, doprawdy, koniecznością dla tej młodzieży, od której wymagać będziemy zrozumienia odrębności dzielnicowych z jednej strony, a z drugiej żądaniami poczucia państwowości. Trzeba zniechęcać się z ludźmi, kulturą w bezpośrednim obcowaniu!

Uczennice Seminarium Naucz. rekrutują się z warstw najuboższych. O własnych siłach potrafiłyby dojechać conajwyżej do Grodna. A wszak za dwa lata znajdą się już na głuchej wsi, żyć będą same i żyć innych z kapitału ubieranych w szkołach wiadomości. Tym więc jednostkom przedewszystkiem trzeba dać możność poznania Polski. Dyrekcja Seminarjum, w służnej trosce o pomnożenie tego cennego kapitału wiadomości postanowiła zorganizować z końcem czerwca br. 10-dniową wycieczkę krajoznawczą dla 38 uczennic. Żadnych przewidzianych sum na takie

KOMUNIKATY.

— **Chór muryznowy na Środzie literackiej.** 40-ta Środa literacka odbędzie się 6 bm. o godz. 8-mej wieczór w lokalu zwykłym, ul. św. Anny Nr. 4. Poświęconą będzie pogadance i dyskusji o współczesnej muzyce tanecznej oraz ilustracji muzycznej z najnowszych angielskich płyt gramofonowych, użytych w taktówce wraz z gramofonem przez Dyrekcję Polskiego Radja. Członkowie i wprowadzeni goście usłyszą m. in. charakterystyczne śpiewy w wykonaniu chóru muryznowy. Objasnień fa-

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA.

Porządek procesji.

Uroczystość procesji Bożego Ciała odbędzie się jutro, t. j. we czwartek, o godzinie 10. Sumę pontyfikalną celebrować będzie J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński.

W razie złej pogody zrana, procesja odbędzie się w tym samym dniu po niesporach, t. j. o godz. 4-tej po południu. Gdyby zaś nie mogła odbyć się i po niesporach, odłożona zostanie na niedzielę 10 czerwca.

Uczestnicy procesji ustawiają się w porządku następującym:

I. Orkiestra wojskowa.

II. 1. Szkoły powszechne; 2. Szkoła Tow. „Caritas”; 3. Szkoła Sióstr Salezjanek; 4. Zakład XX. Salezjanów.

III. 1. Szkoła Zawodowa żeńska im. św. Józefa; 2. Liceum żeńskie P. P. Benedyktynki; 3. Liceum żeńskie im. Filomatów; 4. Szkoła Przemysłowo-Handlowa żeńska im. Dmochowskiej; 5. Gimnazjum im. T. Czackiego; 6. Seminarium Naucz. żeńskie im. Królowej Jadwigi; 7. Gimnazjum żeńskie im. Czartoryskiego; 8. Gimn. żeńskie im. E. Orzeszkowej; 9. Gimn. żeńskie Sióstr Nazaretanek; 10. Szkoła Techniczna; 11. Męska średnia szkoła handlowa Stow. Kupców i Przemysłowców; 12. Gimn. męskie O. J. Ożułowicz; 13. Gimn. męskie im. J. Lelewela; 14. Gimn. męskie im. J. Słowackiego; 15. Gimn. męskie im. kr. Zygmunta Augusta.

IV. Związki i stowarzyszenia zawodowe:

1. Liga Robotnicza św. Kazimierza; 2. Chrześc. Związki Zawodowe, zrzeszone w Centrali Chrz. Zw. Zaw. (w ilości 12); 3. Zw. niższych funkcjonariuszów państwowych; 4. Zw. Prac. Poczt i Telegr.; 5. Cechy Rzemieślnicze (w ilości 16); 6. Stow. Kupców i Przemysłowców m. Wilna; 7. Polski Zw. Kolejarzy; 8. Kolejowa Straż pożarna st. Wilno.

V. Stow. sportowe, ideowe, filantropijne i religijne:

1. Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej i męskiej m. Wilna; 2. Korporacja akademicka: a) Konwent „Conradia”; b) Konw. „Leonidania”; c) Konw. „Cresovia”; d) Konw. „Vilnensia”; e) Konw. „Batoria”; f) Konw. „Polonia”; g) Wil. Komitet Akademicki; 3. Wil. Tow. Cyklistów; 4. Liga Morska i Rzeczna; 5. Tow. gimn. „Sokół”; 6. Stow. Dobrej Woli; 7. Zw. Hallerczyków; 8. Narod. Organizacja Kobiet; 9. Stow. „Dzieci Marii”; 10. Sodalię Marjański; 11. Arcybr. Serca Jezus. z Kości. św. Bartłomieja; 12. Arcybr. Straży Honor. N. Serca Jezus.; 13. Apostolstwo Modlitwy; 14. Koło Eucharystyczne.

VI. 1. Procesje kościelne z kościoł m. Wilna; 2. Pielgrzymka urzęd. kol. Dyr. Radomskiej i Bydgoszczy.

wych udział będą pp. St. Węstawski i T. Szeliński.

WILKOWICZÓWNA W WILNIE. Znamionitka polska, urodzona i wychowana w Wilnie, Kazimiera Wilkowiczówna, przybędzie wkrótce na zaproszenie Związku Literatów na szereg dni do Wilna. W czasie swego pobytu święta autorka „Rymów dziecięcych”, „Imion wróżebnych”, „Potomu”, „Opowieści o moskiewskim mecenasie” i „Płaczącego Ptaka” wystąpi na własnym wieczorze poetyckim, który będzie niewątpliwie koroną kończącego się sezonu literackiego w naszym mieście.

Wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków. W Pałacu Reprezentacyjnym codziennie otwarta VI Dworkowa Wystawa Obrazów i Rzeźb Wil. T-wa Artystów-Plastyków od godz. 10 rano do 7 wiecz. Drugie wejście w pałacu.

SZKOLNA.

— **Anczyz na scenie szkolnej.** Dziś, tj. we środę 6 czerwca i jutro w dzień Bożego Ciała, o godz. 6 wieczorem w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej 3, odegrane zostaną przez uczniów Seminarium Naucz. Żeńskiego i uczniów gimnazjum im. A. Mickiewicza dwie jednoaktówki W. L. Anczyza pt. „Lobozowanie” i „Błazek opętany”.

Po przedstawieniu odbędą się gry i zabawy towarzyskie.

Bilety przy wejściu: 1,50 zł. dla dorosłych, 50 gr. dla młodzieży.

D

